Nr. 135. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, poniedziałek 7 czerwca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowo (lwowskie) za 1 wiersz nonpareli 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 80 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Spadek cen ale... w Czechach.

Pomyślna ofenzywa trwa dalej.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 5 czerwca 1920.

Na froncie między Dniestrem a Dnieprem trwają pomyślne dla nas walki o charakterze lokalnym. Nasi lotnicy w kilku miejscowościach rozpędzili ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych koncentrujące się kolumny jazdy bolszewickiej. Z zeznań jeńców wynika, że oddziały kawaleryi i piechoty bolszewickiej, biorące udział w atakach dnia ostatniego, poniosły nadzwyczaj ciężkie straty, zwłaszcza w składzie dowództwa. Z powodu tego ich zdolność bojowa znacznie się obniżyła.

Na północ od Kijowa wzmożona działalność wywiadowcza nieprzyjaciela wzdłuż Dniepru. Na północnym odcinku frontu wojska nasze prowadząc w dalszym ciągu ofenzywę, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela posuwają się zwycięsko naprzód. W głównych kierunkach ataku oddziały nasze zajęły Głębokie i Dobrzycę. Ze zdobyczy naliczono dotychczas wielu jeńców, przeszło 100 karabinów maszynowych i inny materyał.

Dla odciążenia cofających się głównych sił na północnym terenie wojennym, uderzyli bolszewicy znacznymi oddziałami na kilku punktach średniej Berezyny, dążąc do sforsowania rzeki. Ataki te zostały zlikwidowane. Na wiadomość, że przed Bobrujskiem gromadzą się znaczniejsze siły bolszewickie, z widocznym zamiarem zaatakowania naszego przyczółka, zostały wykonane wypady na przedpole. Pomimo zaciętego oporu, stawianego przez nieprzyjaciela, piechota wielkopolska wspierana artyleryą, rozbiła całą grupę bolszewicką, składającą się przeważnie z komunistów i marynarzy.

W akcyi tej zdobyto 4 samochody pancerne, 1 ciężki czołg i dalekonośne działo. Odznaczyli się przytem wybitnie podporucznik Krzysztofiak i sierżant Cieślik. Pierwszy z nich własnoręcznie nastawiał działo celem ostrzeliwania automobilu pancernego z odległości 50 kroków, drugi czterokrotnie rzucił granaty ręczne do tegoż automobilu, nie bacząc na silny ogień karabinów maszynowych.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

—o—

Podpisanie traktatu pokoj. z Węgrami

LYON, 5 czerwca (Pat.). Radio. O godz. 4·20 nastąpiło podpisanie traktatu pokojowego z Węgrami. Przewodniczył Millerand, obecnymi byli delegaci Anglii, Ameryki, Japonii, Włoch, Belgii, Czechosłowacyi, Slawonii, Parany, Nikaraguy i Kuby. Ze strony węgierskiej podpisali traktat pokojowy Apponyi, prezes delegacyi węgierskiej i August Benard, minister pracy, Alfred Brasche Lazar, minister upełnomocniony. Pomiędzy zaproszonymi byli król grecki, marszałek Foch i ks. Udine.

—o—

Żałoba pokojowa w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 5 czerwca. (Pat.) Radio W. B. K. Z powodu podpisania traktatu pokojowego zamknięto dziś wszystkie sklepy. O godz. 10 przedpołudniem dały się słyszeć ze wszystkich kościołów budapeszteńskich głosy dzwonów. Wszystkie tramwaje, koleje i inne środki komunikacyjne były nieczynne przez 10 minut. We wszystkich państwowych i miejskich urzędach ustała wszelka praca na 10 minut. Wszystkie teatry i lokale publiczne były wieczorem zamknięte. Przedpołudniem uchodźcy węgierscy z 48 obsadzonych okręgów urządzili na znak protestu pochód. W świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Węgrzy zapowiadają walkę o utracone kraje.

BUDAPESZT, 5 czerwca (Pat.). Radio. B. K. Prezydent Rakovsky otworzył posiedzenie zgromadzenia narodowego mową w sprawie zawarcia pokoju z Węgrami. Powiedział on między innemi: Podpisany dziś traktat nie przyniesie wcale zapowiadanego wiecznego pokoju, lecz raczej będzie on ziarnem niezgody między ludami i punktem wyjścia nowych zamieszek (żywe oklaski). Zmuszeni siłą, podpisujemy ten tak zwany traktat pokojowy, ale zaznaczamy, że nikt nie może być zmuszony do rzeczy niemożliwych. Wszystkie nieprawości — dokonane czy to przez jednostki czy przez całe narody, mszczą się same. Ufamy Opatrzności Boskiej, ufamy wytrwałości naszego narodu i naszej własnej siły, która wytrwale i twardą pracą urzeczywistni hasło: nie ruszaj Węgra! (burzliwe oklaski). Do wydartych nam części kraju wołamy po tysiącletniem wspólnem pożyciu: musimy się rozłączyć, ale nie na wieki (wołania w sali: nie rozłączymy się nigdy). Wszystkie nasze myśli i uderzenia naszego serca będą dniem i nocą skoncentrowane w tym kierunku, abyśmy się ze zrabowanymi nam krajami w dawnej wielkości i dawnej sławie złączyli (Burzliwe oklaski na całej sali). Po tem przemówieniu na znak żałoby zamknięto posiedzenie.

—•—

Kryzys.

Wśród państw nowopowstałych żadne chyba nie przeżyło tylu przesileń gabinetowych, ile ich liczy Rzeczpospolita Polska. Powinniśmy mieć tedy nielada już wprawę w załatwianiu kryzysów ministeryalnych. Niestety, jest inaczej. Jeśli pierwsza zmiana gabinetu — i to najbardziej zasadnicza, bo związana z ustąpieniem rządu ludowego — dokonała się w ciągu zaledwie kilku godzin, to już wszelkie następne "rekonstrukcye", "reorganizacye" i "przesilenia" wlokły się przez dosłownie całe tygodnie, obfitując w jaskrawe a niesłychane skandale i dziwolągi konstytucyjne.

Skompromitowany jakiś adwokat obejmuje niespodzianie stanowisko ministra pracy po ustnym zaledwie porozumieniu się z prezydentem gabinetu a zgoła już bez wiedzy Naczelnika Państwa zato pono za zgodą żony prezydenta; prezydent Rady Ministrów przyjmuje i ogłasza z trybuny sejmowej dymisyę całego rządu nie zawiadamiając nawet o tym Naczelnika; gabinet ustępuje, lecz kierownik jego pozostaje — oto parę zaledwie przykładów z naszych eksperymentów prawno-konstytucyjnych, którychby zresztą naliczyć można bez liku.

Dziś znów stajemy wobec możliwości nowego przesilenia. Faktycznie zresztą przesilenie to już się rozpoczęło. Ale jak i poprzednie wchodzi natychmiast w stan przewlekły, zapalny. Jak dawniej, tak i teraz: stoimy wobec zupełnego chaosu w naszych stosunkach polityczno-parlamentarnych. Cóż wyłoni się wreszcie z owego chaosu? — niewiadomo. Wielu jest wprawdzie amatorów pnących się do władzy, ale więcej jeszcze krzyżujących się, sprzecznych interesów. Nie gniewaliby się zapewne i endecy — dziś znajdujący się w "nieprzejednanej opozycyi", gdyby ofiarować im np. "fachowy" gabinet z "fachowcami" Grabskim i Seydą u steru spraw zagranicznych. Na nieszczęście dla się nie tworzą endecy bynajmniej większości w Sejmie, ani nawet decydującej mniejszości. Wybory na Pomorzu, na które nie mało liczyli, skończyły się zupełną ich klęską. Zjednoczenie narodowo-ludowe p. Skulskiego, związane tradycyą i niejedną niewątpliwie nicią wspólnych sympatyi z klubem narodowo-ludowym, nie ma obecnie najmniejszej ochoty wiązania dalszych swych losów z losem endecyi, którzy dziś wobec zmiennych fortuny kolei ukazuje się nie w różowej perspektywie. Witos wreszcie z obozem swych "piastowców" decyduje się coraz wyraźniej zwrócić swe wiecznie uśmiechnięte oblicze sejmowego Sfinksa chłopskiego raczej w stronę lewego skrzydła, aniżeli prawego. Nie dziwmy się zresztą owej niespodzianej przemianie sumienia politycznego włościańskiego centrum! Wieś polska się burzy. W niejednej okolicy niejednego już posła "piastowca" powitano pogróżkami, jeśli nie zgoła twardym chłopskim kułakiem. Przyszedł kres wreszcie i cierpliwości w wyczekiwaniu na reformę rolną. "Stapinczycy" i "wyzwoleńcy" na alarm uderzyli z powodu projektów Izby Wyższej i innych w dziedzinie spraw konstytucyjnych pomysłów reakcyjnych rządu, w którym zasiadała przecie połowa niemal ministrów-witosików. Już

Kongres “piastowców“ zaprotestował przeciwko dalszemu sabotowaniu reformy rolnej, Senatowi, reakcyjnym projektom konstytucyjnym. P. Witos flegmatycznie przyjął do wiadomości uchwały swego Kongresu i — nie zważając na współudział swój w centrowo-prawicowej większości — jął gwałtownie żeglować ku lewicy. Dopłynął wreszcie do tak wysuniętego na lewo punktu, iż jawnie już dziś poczyna zapowiadać wycofanie ministrów “ludowców“ z rządu, a niedwuznacznie kokietować socyalistów wizyą rządu “centrowo-lewicowego“, rządu t. zw. “demokratycznego z udziałem lewicy socyalistycznej“.

Z tą chwilą rozpoczyna się już “przesilenie“ Boć przecie jawne jest, iż rząd obecny po ustąpieniu zeń “witosików“ przejśćby musiał już nieodwołalnie do lamusu wspomnień historycznych.

Ale też teraz dopiero rozpoczyna się chaos. P. Witos uśmiecha się wprawdzie słodko do lewicy, ale uśmiech jego zawsze jest ten sam — obłudny a podejrzliwy. Dowcipne pomysły kłębią się tymczasem w “witosowej“ głowie. Oto p. Witos w programie przyszłego gabinetu umieszcza... wolny handel ziemiopłodami. Tylko tyle! Zresztą godzi się na program najbardziej radykalny. Nawet na “pokój“ i “jedną izbę“. Pozatym jednak — tylko... zniesienie sekwestru. I z takim programem p. Witos skłonić zamierza przyszłą “większość“ i przyszły rząd choć wie doskonale iż po niedawnych doświadczeniach żadne stronnictwo, żadne odpowiedzialne ministerstwo aprowizacyi — nawet obszarnika Śliwińskiego — z prawa sekwestru nie zrezygnuje.

P. Witos wie o tym niewątpliwie doskonale, ale... próbuje. Potargować się nigdy nie zawadzi — kalkuluje spekulant wiejski w skórze polityka-suwerena. Może sekwestr utonie gdzieś w mętnych falach kryzysu ministeryalnego, a może choć uda się uzyskać przynajmniej jego złagodzenie. W każdym razie — “kupić nie kupić, potargować można“...

Lecz sytuacya dzięki witosowym przetargom bynajmniej się nie wyjaśnia. Przeciwnie — chaos przesilenia gabinetowego nabiera coraz bardziej cech zagadkowych i tajemniczych. Rząd obecny goni resztkami sił, dogorywa. Ale jaki rząd go zastąpi? — tu tkwi właśnie olbrzymi znak zapytania.

Jedno jest niewątpliwe — socyaliści w obecnym kryzysie odegrają już rolę nie biernego widza, lecz; być może; czynnika najbardziej decydującego. Są jedynym poważniejszym stronnictwem dotychczas nie skompromitowanym. Dzięki niedawnemu Kongresowi posiadają dziś program wyraźny i skrystalizowany, program najbardziej przytym w Polsce popularny — bo program pokoju Konstytucyi demokratycznej i walki z orgyą paska i spekulacyi. I dobrze się stało iż w obecnym przesileniu partya socyalistyczna wystąpić może w roli strony czynnej i twórczej, o własnym programie rozwiązania kryzysu. Ale straszne też jest i przezorne, iż Kongres gwarantował wszelkie środki ostrożności, zapobiegające zbyt pospiesznemu lub lekkomyślnemu zaangażowania się socyalistów w kombinacye nowej “większości sejmowej“ i nowego podziału tek ministeryalnych.

Przyszłość — przyszłość już dziś niedaleka — do nas niewątpliwie należy. Nie mamy też dziś potrzeby piąć się pospiesznie zbyt i nerwowo do okruchów władzy, które szczytem są marzeń stronnictw burżuazyi.

Nie wykluczamy możliwości kompromisu. Nie jesteśmy bowiem sektą czcicieli dogmatu, lecz stronnictwem czynu kształtującym życie codzienne. Ale chwila, w którejby przyszło nam zawrzeć chwilowy kompromis, winna być istotnie “osobliwa“. I w ocenie jej nie może się pomylić Rada Naczelna. Boć od uchwały Rady zależeć będzie nietylko przyszłość najbliższa Partyi, ale — być może — i całej Rzeczpospolitej.

K. ZYGFRYD.

Wojska bolszewickie w Teheranie.

LYON, 5 czerwca. (Pat.) Radio. W Paryżu nie otrzymano żadnego potwierdzenia o wkroczeniu wojsk bolszewickich do Teheranu

W uznaniu zasług bisk. Bandurskiemu

WARSZAWA, 5 czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej przyjęto do wiadomości sprawozdanie majora Platowskiego o ogólnej działalności komisyi weryfikacyjnej. W toku rozpraw nad sprawozdaniem uchwalono wniosek p. Stesłowicza, który brzmi: Komisya wojskowa uznaje za swój obowiązek wyrazić zapatrywanie, aby przy sposobności weryfikowania stopni duchowieństwa wojskowego, wzięto pod uwagę przyznanie ks. biskupowi Bandurskiemu odpowiedniego wysokiego stopnia, stosownie do jego zasług i działalności, poświęconej dobru wojska polskiego.

Plebiscyt na Spiszu i Orawie 18 lipca.

MORAWSKA OSTAWA, 5 czerwca (Pat.) Cz. B. pr. z Cieszyna. Wedle doniesień ze Spisza i Orawy, prace tamtejszych komisyi plebiscytowych już tak dalece postąpiły, że komisya ustanowiła termin reklamacyjny na czas między 7 a 25 czerwca. Komisya zamierza wyznaczyć termin plebiscytu dla Spisza i Orawy na 18 lipca.

Czesi o Śląsku Cieszyńskim.

CIESZYN, 5. czerwca (Pat.) Moravko-Slezky Dennik donosi: Z wiarygodnego źródła zagranicznego dowiaduje się nasz sprawozdawca o niektórych godnych uwagi szczegółach w sprawie obecnego stanu kwestyi cieszyńskiej w Paryżu. Jest ponad wszelką wątpliwość pewnem, że miarodajne źródła aljanckie rozważały nowy odpowiedni sposób rozstrzygnięcia kwestyi cieszyńskiej. Stara się o to zwłaszcza dyplomacya francuska, która w tej sprawie jest związana pewnemi przyrzeczeniami danemi Polsce za jej akcyę na wschodzie. Przeciwnicy tej polityki francuskiej twierdzą, że Paryż coraz bardziej objawia zamiar odszkodowania Polaków Księstwem Cieszyńskiem za ich akcyę na wschodzie. Anglia nie podziela tego stanowiska i wedle zapewnień jakie otrzymał nasz sprawozdawca od pewnej wybitnej osobistości, nie zgodzi się nigdy na to, aby kwestya cieszyńska była rozstrzygnięta w duchu przychylnym dla Polaków przeciwko woli całego ludu.

W następnej depeszy donosi Mor. Slezki Dennik: W kołach parlamentarnych czeskich panuje zapatrywanie że koalicya nie ma już prawa odwoływać plebiscytu, ponieważ w traktacie pokojowym postanowiono, iż kwestya Cieszyńskiego, Spisza i Orawy będzie przeprowadzona przez głosowanie ludowe. Do odwołania plebiscytu trzebaby zgody parlamentu czeskiego, który traktat pokojowy już ratyfikował. Posłowie narodowo-demokratyczni podnoszą, że rząd powinien obstawać przy plebiscycie i jego przyspieszeniu jako też wezwać mocarstwa, aby się postarały o zupełną wolność głosowania.

Bandyci czescy grasują dalej.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.) Według doniesień z Cieszyna, żandarmerya karwińska rozwija w dalszym ciągu swoją terorystyczną działalność. W pociągach między Karwiną a Bogouminem bojówki biją i maltretują podróżnych za używanie języka polskiego. Alojzy Burger, górnik z Karwiny; który odwiedził brata swego więzionego w Boguminie pod zarzutem przestępstwa natury politycznej, został w drodze powrotnej wyciągnięty z wagonu, poraniony i uwięziony. W więzieniu przy koszarach francuskich w Cieszynie siedzi z górą 50 polskich sędziów, pobitych; którzy odmówili udziału w sądach wojskowych. Po wsiach występują członkowie bojówek, których wiadomo, że dopuścili się morderstw na polskich robotnikach.

Spadek cen w Czechach.

PRAGA, 5 czerwca (Pat.) Cz. b. pr. Dzienniki omawiają zbliżanie się fali spadku cen. Narazie w Pradze objawia się wielka rezerwa na targu nieruchomości, co spowodowało gwałtowny spadek cen. Czescy grosiści oraz związki przemysłowe otrzymują oferty zagraniczne na zakupno wielkich partyi towarów.

Z POWODU KONFERENCYI Z KRASSINEM.

WAŁCZ, 5 czerwca (Pat.) W Izbie gmin zainterpelowano Lloyda Georgea, czy Krassin nie jest agentem niemieckim. L. George odpowiedział, że nie sądzi, aby tak było. Krassin jest tylko współpracownikiem niemieckiego towarzystwa i dyrektorem petersburskiej firmy Siemens Schuckert.

Na dalsze pytanie, dlaczego z delegatem rosyjskim pertraktował jedynie rząd brytyjski, odpowiedział Lloyd George, że chodziło tu przedewszystkiem o dwa punkty, które dotyczą wyłącznie Anglii, a mianowicie: 1. żądanie uwolnienia angielskich jeńców. Spełnienie tego warunku uważanem jest za niezbędne przed przystąpieniem do dalszych układów handlowych. 2. Żądanie gwarancyi dla interesów Wielkiej Brytanji na wschodzie, które obecnie są zagrożone. Po uregulowaniu tych gwarancyi można kontynuować układy wspólnie z innymi rządami. Zresztą przedstawiciele rządów francuskiego, włoskiego i belgijskiego znajdują się w Londynie. Wreszcie na zapytanie skąd pochodzi, że opinia francuska tak poważnie układy te traktuje, odpowiedział Llod George; że nikt nie wie o tem, jakoby we Francyi istniało zaniepokojenie. Pomimo różnych gwałtownych artykułów dzienników, pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi narodami nie ma żadnej dysharmonii.

Petlura na grobach żołnierzy polskich.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.). „Kuryer Polski“ podaje: Ataman Petlura złożył wieńce na mogiłach bohaterów polskich, poległych przy zdobyciu Kijowa. Na wieńcach znajdują się napisy: „Rycerzom polskim, od głównego atamana Ukraińskiej Republiki Ludowej“. „Za naszą i waszą wolność“.

Sprawa konferencyi w Spaa.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.). „Kuryer Warszawski“ donosi: W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Patka konferencya ministeryalna, na której omawiano program rządowy w związku z konferencyą w Spaa. Szczególnie wyczerpująco traktowano kwestyę odszkodowania. (Jak wiadomo koalicya zamierza nie dopuścić reprezentacyi Polski do udziału w tej konferencyi).

Obrazki bez retuszu.

Tytoń „Union“.

Istnieje w Warszawie fabryka panów Kołodziejskiego i Filipowskiego, pod wezwaniem „Union“, która produkuje „wyborny tytuń“, po cenie 64 Mk. za paczkę, w kształcie paczki herbaty „z rączką“, lub farbki do bielizny. Sam fakt, że panowie Kołodziejski i Filipowski utworzyli unię i produkują „wyborny tytuń“ w niepodległej ojczyźnie, nikogo w gruncie rzeczy by nie dziwił, gdyby nie to, że zarząd monopolu tytoniowego podjął się rozsprzedaży tego „wybornego tytuniu“, mającego tak dziwne i skomplikowane właściwości, że zmuszony jestem zwrócić uwagę P. T. Publiczności na ten nowy preparat warszawski patryotów, uszczęśliwiających nas, od czasu do czasu jakąś nowalią, pod banderolą bogoojczyźnianego przemysłu.

Z tytoniem panów Kołodziejskiego i Filipowskiego poczyniłem wiele ciekawych, aczkolwiek smutnych eksperymentów i jestem w tem miłem położeniu, że mogę się z wami podzielić wynikiem tych interesujących doświadczeń.

Jeśli jednak dzisiejszy mój fejleton będzie nieco idyotyczny, lub podobny do komunikatów Polskiej Agencyi Telegraficznej — to darujcie, moi mili, ale od człowieka niebezpiecznie zaczadzonego, nie można wymagać żadnych mądrości, czy też nadzwyczajności.

Wypaliłem kilkanaście papierosów z „wybornego tytuniu“ i to mi zupełnie wystarczyło, aby w jakiemś dziwnem podnieceniu psychicznem, chwycić się zębami starej portyery u okna, poczem wywrócić kilka koziołków na otomanie, stanąć na głowie „dęba“ i ledz kompletnie zaczadzony, wśród własnoręcznie i nożnie porozbijanych mebli swego mieszkania.

Dzięki uprzejmości Stacyi ratunkowej i zabiegom, sąsiadującej ze mną akuszerki, jestem dziś już w stanie, jako tako myśleć, choć wyznam wam szczerze, że w głowie czuję taką próżnię, jak conajmniej profesor warszawskiego uniwersytetu.

Mam także skłonność do ejekcyi, niby po przeczytaniu „Niepodległej Myśli“ — i serce mi bije pod kamizelką, jak panu Dmowskiemu, w chwili kiedy wchodził do kancelaryi sejmowej, aby odżegnać się od swojej partyi politycznej.

Wogóle, jestem dzisiaj taki jakiś „do niczego“, że sam nie wiem skąd się do mnie przypląłały dziwna myśl i świadomość, że mam wybitne zdolności do karyery dyplomatycznej.

Od czasu do czasu napada mnie jeszcze niemrawa śpiączka i wtedy mam wrażenie, że jestem na posiedzeniu sejmowem i że śpię na pulpicie, w gronie kmiotków z stronnictwa narodowo-ludowo-demokratycznego.

To znowu przychodzą mi do głowy takie idyotyczne pomysły, że czuję się na siłach do redagowania rozkładu jazdy pociągów w Małopolsce, lub do popełnienia innego głupstwa, wymagającego logicznego uzasadnienia...

A winien temu „wyborny tytuń“ z unii panów Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie, przydzielony łaskawie naszej redakcyi przez pana barona z lwowskiego monopolu, któremu za ten „trick“, po najdłuższem życiu i panowaniu, nic wesołego nie życzę...

A teraz wracam do rzeczy.

W krótkości tylko chcę przedstawić właściwości „wybornego tytuniu“ — skutki jakie wywołuje u ludzi i zwierząt — praktyczne jego zastosowanie i środki, działające jako antidotum na zatrucie i zaczadzenie tym tytoniem.

I tak:

„Wyborny tytuń“ jest koloru ciemno-popielato-rudego, pachnie mocno figami oraz spalenizną kaloszy, sierści i nawozu końskiego.

Pali się niebieskawym płomykiem, wydzielając z siebie wiele kopciu, tlenku węgla, ozonu, gazu ziemnego i pary wodnej, zostawiając w ustach osad z mazi pogazowej, fuzle, koks, szmirgiel, paprykę i wazelinę.

Dym wydzielony z tego „tytuniu, działa zabójczo na harmonię współżycia małżeńskiego, na dychawicznych teściów i takież konie — nadto momentalnie uśmierca muchy, które dostawszy się w kłąb dymu, spadają masowo ze ścian i sufitów, z napęczniałymi brzuchami i konają wśród straszliwych męczarni.

Psy, koty, dzieci, panny i małpy, dostawszy się pod działanie tego dymu „tytuniowego“, dostają drgawek i choroby Basedova, a teściowe wpadają w szał erotyczny, o którym pani Michaelis twierdzi, że się nazywa „niebezpiecznym wiekiem.“

Pluskwy, kochanki i żony omdlewają naprawdę i jest to jedyna sposobność do pozbycia się tych pań z pomieszkania, wypuszczając kilka nowych gęstych kłębów dymu, który je dusi zupełnie i unicestwia.

Mężczyzni słabszego charakteru tumanieją, tańczą taniec św. Wita i Foxtrotta, poczem stają się sentymentalni, płaczą, piszą listy miłosne do swoich kokotek i giną zazwyczaj, padając twarzą do spluwaczki.

Co do praktycznego zastosowania, to „wyborny tytuń“ może być użyty, jako znakomity odwar na nagniotki, lub też na okłady w razie skrętu kiszek, zapalenia wyrostka robaczkowego lub dziąseł.

Posmarowany sadłem, jest znakomitą trutką na szczury, a zagotowany z gliceryną i jako odwar dodany do ciepłej nasiadówki, usuwa węgry, pryszcze i chropowatość skóry. Paniom polecam tylko 15% odwar. Jako środek, zabijający zupełnie powonienie i smak, a temsamem apetyt, polecam ten „tytuń“ Ministerstwu aprowizacyi do masowego zaprowiantowania, przezco uniknie się nie jednego strejku głodujących mas; zaś jako środek zabijający każdą inteligencyę i inwencyę twórczą, wszystkim redakcyom pism peryodycznych.

Tyle, co do praktycznego zastosowania „wybornego tytuniu“.

Osoby otrute, zaduszone, zaczadzone, omdlone, lub w inny sposób uśmiercone tym tytoniem, należy natychmiast wywiesić za nogi lub za inną część ciała na wolnem powietrzu i łechtać do wymiotów jakimś dłuższym artykułem wstępnym.

Nie zaszkodzi też wypompowanie żołądka, puszczenie krwi, masaż, sztuczne oddechanie, kwaśne mleko, lekarz, hegar, operator, nacieranie, bańki, potrząsanie, płacz i poderznięcie gardła — bo umarłemu zazwyczaj już nic nie szkodzi.

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 6. czerwca o godz. 3-ciej po południu po raz 15-ty „Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę 6. czerwca o godz. 7 wieczór „Lizystrata", operetka w 3 aktach P. Linckego.

W poniedziałek 7. czerwca o godz. 7 wieczór po raz 6-ty „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

We wtorek 8. czerwca o godz. 7 wieczór „Carmen", opera Bizet'a.

We środę 9. czerwca o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach Ziehrera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Justianem.

We czwartek 10. czerwca o godz. 7 wieczór po raz 7-my „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

W piątek 11. czerwca po raz 2-gi „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach Ziehrera w niezmienionej obsadzie.

—♦▪♦—

Kinoteatr „Fatamorgana", pl. Maryacki 10. wyświetla obecnie wspaniały dramat w 5 aktach p. t. „Wśród fantastycznych indyjskich szczepów Azyi". Niezwykłe przygody podróżników na dworze królewny z Travancore.

—♦▪♦—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Bal gałganiarzy". „Kelnerzy" sketch, oraz solo nowoangażowanych sił. — Początek koncertu o godz. 5·30, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

—♦—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Od poniedziałku 31-go maja do niedzieli 6-go czerwca o godz. 7·30 wieczór.

Prolog: Zbigniew Orwicz. — Gościnne występy: Jerzy Boroński, recytacye i Ruun Saofety, tańce klasyczne. — Anda Kitschman i Marek Windheim, w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. „Dramat kinematograficzny", sketch śpiewny w wykonaniu Andy Kitschmann i Marka Windheima. — „W łaźni" sketch w 1 akcie Konrada Toma z Jerzym Borońskim, Zbigniewem Orwiczem i Markiem Windheimem w głównych rolach. — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór przy kasie teatralnej.

W poniedziałek 7. czerwca premiera programu XXV.

—♦—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: Leon Daniluk.

W niedzielę 6 czerwca o godz. 8 wieczór: „Kawaler z fiołkami", operetka: „Na plaży", rewietka; „Vice-admirał", operetka.

W poniedziałek 7 czerwca o godz. 8 wieczór: „Piękna Lizetka", operetka; „Dziewczyna z sercem", operetka; taniec apaszów; „Przy kominku".

Wtorek 8 czerwca o godz. 8 wieczór: „Piękny sen", operetka; taniec apaszów; „Krwawe róże".

Sroda 9 czerwca o godz. 8 wieczór: „Wice-admirał", operetka; „Dziewczyna z sercem", operetka; taniec apaszów; „Wesołe rzeczy".

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—♦▪♦—

ZBIÓRKA ULICZNA NA RZECZ ZAKŁADU DLA NIEULECZALNYCH odbędzie się dnia 10-go b. m. (we czwartek). Ponieważ w zbiórce tej chodzi o niesienie pomocy materyalnej na rzecz kalek i uzdrowieńców, przeto Zarząd Zakładu uprasza P. T. Publiczność o łaskawe wsparcie. Puszki dla zbiórki wydawane będą paniom dnia 9-go czerwca br. od 9—12 przed poł. i od 4—8 po poł. w biurze Rady szkolnej okręgowej pl. Św. Ducha l. 3. II p. nad kawiarnią wiedeńską.

Zarząd Zakładu dla nieuleczalnych
we Lwowie Kurkowa 53.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 7-go czerwca 1920 o godzinie 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

"OGNISKO" ZWIĄZKU P. N. S. P. urządza zwiedzanie wystawy kartograficznej w dniu 6. czerwca (niedziela) godz. 11. przed południem, w Kole literacko-art. ul. Akademicka. Objaśnia Prof. Romer. Wstęp 5 mk. Dochód przeznaczony na plebiscyt.

ODCZYT Dra WERESZCZYŃSKIEGO O ustroju państwa polskiego odbędzie się staraniem Uniw. Lud. w poniedziałek o godz. 6'30 w Związku kolej. przy ul. Grodeckiej 69.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA urządza w niedzielę o godz. 10'30 przed południem wycieczkę naukową do miejskiego muzeum przemysłowego. Punkt zborny przed gmachem muzeum od ul. Hetmańskiej o godz. 10'15 punktualnie.

OTWARCIE WYSTAWY "SZTUKI DZIECKA" prac szkoły rysunku i malarstwa dekoracyjnego dla dzieci i młodzieży art. mal. Wandy Żygulskiej-Pogonowskiej odbędzie się w niedzielę 6. czerwca 1920 o godz. 11-tej przed południem w salach Komitetu Obywatelskiego Polek pl. Akademicki 1, I p. Wstęp 2 Mk. dla młodzieży 1 Mk. Czysty dochód na K. O. P.

KONKURS NA STYPENDYA IM. ADAM. MICKIEWICZA T. N. S. W. Zarząd okręgowy T. N. S. W. (Lwów, Czarnieckiego 12. II p.) ogłasza niniejszem konkurs na stypendya z funduszu im. Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z pierwszeństwem dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa.

Podanie należy wnosić przez Zarząd najbliższego Koła do Zarządu okręgowego najpóźniej dnia 20. czerwca 1920. Do podań należy załączyć świadectwo ubóstwa na przepisanym formularzu.

URZĘDNIK MINISTERSTWA PASKARZEM. Aleksander D. urzęd. ministerstwa rolnictwa w Warszawie wydzierżawił od tegoż ministerstwa folwark Dąbek w ziemi Siedleckiej za 1000 marek, o odstąpił tę dzierżawę okolicznym gospodarzom za 83.000 mk. Urząd walki z lichwą zajął się tą sprawą.

ŻOŁNIERZE W ROLI ŁAMISTREJKÓW. Odnośnie do notatki zamieszczonej w Szanownem Piśmie Nr. 103 z dnia 7. maja br. p. t.: "Żołnierze w roli łamistrejków" stwierdza się, że wspomniany podoficer, syn Styfiego otrzymał należny mu urlop 2-tygodniowy dzień przed rozpoczęciem strejku, więc nie ma mowy; aby wojskowość specyalnie wysyłała go, jako łamistrejka.

Kpt. Łazor pozwolił rzeczywiście jednemu z żołnierzy pracować w drukarni ojca w godzinach wolnych od zajęć, lecz na interwencyę posła Liebermana właściciel drukarni p. Łazor sam kazał żołnierzowi odejść i nadal żołnierzy przy robocie drukarskiej nie było. — Szef Sztabu Thullie m. p. ppułk.

ŻYWNOŚĆ AMERYKAŃSKA DLA DZIECI POLSKI. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom wydał od chwili rozpoczęcia dożywiania dzieci za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego do dnia 1-go maja b. r. następujące ilości produktów (w tonach): kakao 1015 t; cukru 3472; mleka 10423; mąki 17204; grochu i fasoli 10422; ryżu 5828; tłuszczów 2540; tranu 29; mydła 382; sucharów 119; soli 237. Ogółem 52402 tonn. Z produktów tych przygotowano 3,452.613.0.0 porcyi posiłku.

TO NIE POLICYANCI. W tamt. Dzienniku ludowym z dnia 6-go maja Nr. 107 umieszczono w kronice artykuł pod napisem: "Policya drohobycka", a ponieważ ten artykuł zawiera nieprawdziwe okoliczności powadze Policyi Państw. uwłaczające, przeto w celu wyświetlenia sprawy, upraszam na podstawie paragr. 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze powyższego dziennika następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, by Milan i Wojtowicz którzy dnia 1-go maja b. r. sprowadzili do Komisaryatu Pol. w Drohobyczu, jak twierdzili za kradzież dwóch przytrzymanych na tamt. dworcu kolei robotników i następnie ich obili byli funkcyonaryuszami Pol. Państw. lecz prawdą jest, że Milan i Wojtowicz są ajentami Oddziału inform. wojskowego, że ci ajenci sprowadzili krytycznej nocy do Komisaryatu P. P. dwóch robotników, i że na krzyk bitych przez tychże na korytarzu Komisaryatu P. w Drohobyczu, wybiegł z kancelaryi starszy posterunkowy Jaryczewski, który skarcił ajentów za powyższe nadużycie, był zmuszony jednak przytrzymać sprowadzonych do rana w aresztach z powodu że ajenci żądali przytrzymania sprowadzonych za kradzież.

Okręgowy Komendant P. P. Podpis nieczytelny
Naczelnik urz. śledczego.

SPROSTOWANIE. W Dzienniku ludowym Nr. 131 z 3. czerwca 1920 p. t.: "Aresztowania" podano, że podpisany K. Śliwiński lat 20 i J. Szun l. 80 zamieszkali we Lwowie, przyjechali do Borysławia i zabawiali się szeroko w restauracyi Traubera, miejscowa Policya zaś zapodała; że przyjechali by podrobić kataryne (rozbić kasę) oraz by uniknąć "haranki" (pościgu Policyi we Lwowie) przeto aresztowano ich i odstawiono do Lwowa, że przy Śliwińskim znaleziono 11.900 Mk. które zdeponowano".

Otóż prosimy o sprostowanie tej notatki polegającej na mylnej informacyi, iż że pieniądze 11.900 Mk. są własnością podpisanych, co Dyrekcya Policyi we Lwowie należycie skonstatowała i kwotę tę nam wydano zaraz po naszem przesłuchaniu oraz wypuszczono nas na wolną stopę, pozatem informacya udzielona Szanownej Redakcyi polega stanowczo na mylnem i bezpodstawnem doniesieniu.

W interesie sprawiedliwości i w interesie powagi Dziennika ludowego prosimy o umieszczenie tego sprostowania, przyczem nadmieniamy, że ja podpisany Karol Śliwiński jestem starszym przodownikiem przy żandarmeryi polowej i mieszkam we Lwowie przy ul. Wandy boczna Rycerskiej Nr. 2 — zaś ja podpisany Jan Szun jestem palaczem kolejowym i mieszkam we Lwowie przy ul. Kordeckiego Nr. 9.

Oczywiście taka mylna notatka może mnie podpisanemu Karolowi Śliwińskiemu jako starszemu przodownikowi przy polowej żandarmeryi grubo zaszkodzić.

Karol Śliwiński Jan Szun.

Od siebie dodajemy, że całą tę wiadomość podaliśmy na podstawie protokołów policyjnych.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Przedwczoraj wieczorem na cmentarzu żydowskim na grobie swego ojca pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru dr. Jan Süsswein, lat 28, koncypient adwokacki. W pozostawionym liście do adwokata dr. Seizera jako powód samobójstwa podaje Süssman swą ruinę materyalną spowodowaną zgraniem się w karty i stratą na spekulacyach giełdowych w handlu walutą. Straty jego dochodzą do miliona koron. Pieniądze brał wokoło od swych znajomych, kolegów, urzędników bankowych i t. p. Jeden z lekarzy prowincyonalnych stracił swe 300 tysięcy marek, danych na spekulacyę, innemu winien 100 tys. marek ze sprzedaży banknotów 10-ciu tysięcznych. Śmierć jego uczyniła wielkie zamieszanie między wszystkimi, którzy mu zaufali.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Michał Stereżak, lat 5, bawiąc się w klatce schodowej w realności przy drodze Kulparkowskiej l. 254, spadł z wysokości I piętra i odniósł załamanie podstawy czaszki. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

Jan Gąsior, prowizoryczny dozorca więzień, którego przypadkowo postrzelił w brzuch Tadeusz Friedrich zmarł ostatnio w szpitalu, zostawiając bez zaopatrzenia żonę i dziecko. Friedrich będąc zajęty w biurze ojca fałszował od dłuższego czasu podpisy na kwitach i tym sposobem pobrał nieprawnie około 100.000 mk. przepuszczając je w wesołych towarzystwach.

Jak donosiliśmy F. w czasie aresztowania przestrzelił się w pierś i stan jego obecnie w szpitalu jest niebezpieczny. Smutny ten wypadek winien być przestrogą dla lekkomyślnej młodzieży.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Do rakarni przybył pewien mężczyzna z żoną, by odszukać swego złapanego psa. Na podwórzu spotkawszy Wiktora Leszczuka pomocnika rakarskiego, pobił go kamieniem po głowie, zadając mu cztery niebezpieczne rany tak, że Leszczuk upadł zemdlony na ziemię. Widząc to począł uciekać, lecz żona jego zapewne przerażona domniemanym zabójstwem poczęła krzyczeć. Na krzyk jej zbiegli się przechodnie i aresztowali jej męża, którego osadzono w areszcie; zaś rannego zaopatrzyło Pogotowie rat.

Janinę Strikównę, lat 9, w ul. Starotandetnej pokąsał dotkliwie złośliwy pies w lewą rękę.

W hotelu Centralnym przy ul. Rejtana l. 10 Katarzyna Netreba, lat 22, kasyerka z jednego z tutejszych Kin w zamiarze samobójczym wypiła sporą dawkę lysolu. Powodem zamachu na życie był zawód miłosny. Desperatkę po przepłukaniu żołądka Pogotowie odwiozło do szpitala.

POMYSŁOWY MŁODZIAN. P. Zipper, właściciel hotelu w ul. Rejtana, doniósł policyi, że niejaki Jakób Lederkremer, lat 17, rodem z Tomaszowa na głównym dworcu nagabuje przejezdnych, i grożąc im policyą wyłudza od nich różne okupy. Opornych denuncyuje przed policyą, że są dezerterami i t. d. Policya ujęła tego ciekawego ptaszka i osadziła go samego w klatce. Znaleziono przy nim 620 mk. wyłudzonych od różnych "ofiar" które zdeponowano na policyi.

Z KRONIKI KRYMINALNEJ. W Krakowie policya aresztowała bandytę Jana Nowaka zwanego "Borówką". Ujęty wraz z innymi na wiosnę ub. r. zamordował kolejarza Kubickiego, oraz wekslarza Grünfelda na Kazimierzu, oraz dokonał szeregu włamań i kradzieży. Wraz z nim aresztowano i innych członków tej szajki.

Przed laty głośna była sprawa ks. Macocha, który zamordował w Częstochowie swego brata, a trupa ukrył ze Stanisławem Załogiem, zakrystyanem. Macoch zmarł w więzieniu, zaś Załog zbiegł do Ameryki. W ostatnich dniach niejaki Załog wrócił do kraju z Ameryki i przypadkowo ujęto go w Warszawie. Jednakowoż po śledztwie ustalono, że nie jest on identycznym ze zbiegłym zbrodniarzem. Wobec tego wypuszczono go na wolność.

Z DNIA I NOCY. Na dworcu głównym skradziono Tomaszowi Kosakowi z Zamościa, powiatu ostrowskiego 4.500 Mp i dokumenty. Policya zajęła się odszpasowaniem jego do miejsca zamieszkania.

Piotr Jaszczak wziął na konto pracy od p. Leona Wiedera 110 Mp i wyłudził kartkę, wartości 2.000 Mp, poczem ulotnił się w świat szeroki.

Z zakładu sióstr Bazylianek przy ul. Potockiego l. 95 wydalił się w obawie przed karą 9-cio letni Antoni Medwediuk, blondyn, ubrany w popielate spodnie i bluzę i przepadł bez wieści.

W wozie tramwaj. K. D. skradziono p. Izakowi Sprotzerowi portfel z 2.840 Mk.

P. Izraelowi Schwadronowi, kupcowi, skradziono ze strychu realności przy ul. Sobieskiego l. 11, bieliznę, wart. 3.200 K.

W wozie tramwaj. K. D. skradziono p. Annie Bilińskiej torebkę z 500 mk. i dokumentami.

Z POWODU REKONSTRUKCYI ubikacyi i pakak w lokalu miejskiej kuchni wojennej przy pl. Dąbrowskiego l. 3. nie będą tam wydawane obiady w czasie od 14 do 19-go czerwca b. r.

—•••—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła **uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk.** Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. **Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki** przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i takąż zniżkę **przy zakupnie wszelkich wydawnictw** (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

Dyrekcya.

—•••—

REKORD LOTNICZY.

LYON, 5 czerwca (Pat.) Radio. Dwupłaszczyznowy aeroplan "Goljat", który rozpoczął wczoraj lot aby uzyskać rekord w najdłuższym utrzymaniu się w powietrzu, wylądował dziś rano o godz. 6'33. Przeleciał on 1.915 klm. 200 m. i utrzymał się w powietrzu 24 godziny 19 minut 7 sekund. Jestto największy rekord, jaki dotychczas osiągnięto. Należą do nich światowe rekordy 1000 i 1.500 klm. z których pierwszy trwał 11 godz. 23 minut 56 sek., a drugi 16 godz. 42 min. 8 sek. "Goljat" wylądował z powodu złej pogody.

—•••—

Powrót „bohaterskiego" generała.

LYON. 5 czerwca. (Pat.) Radio. Dnia 11 bm. ma przybyć do Marsylii generał Janin, komendant wojsk koalicyjnych na Syberyi, (który jak wiadomo uciekł przed bolszewikami i zostawił zostającą pod jego rozkazami dywizyę polską na pastwę losu. P. R.

—o—

Rząd przeciw ochronie lokatorów.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.). Komisya prawnicza pod przewodnictwem tow. pos. Marka przeprowadziła ogólną dyskusyę nad projektem ustawy zmieniającej przepisy o ochronie lokatorów. Referent p. Grzędzielski poddał surowej krytyce przedłożenie, oświadczając, iż nie jest to ustawa o ochronie lokatorów, ale **ustawa dla właścicieli.** Po dłuższej dyskusyi, na wniosek przewodniczącego uchwalono zażądać od Ministerstwa zdrowia publicznego i spraw wewnętrznych sprawozdania o zastosowaniu obowiązującej dotychczas ustawy o ochronie lokatorów i rekwizycyi domów. Zażądano także wyjaśnienia co do działalności urzędów rozjemczych i mieszkaniowych oraz postanowiono wysłuchać opinii rady mieszkaniowej jako instytucyi stworzonej przez ministerstwo zdrowia publicznego, jednoczącej interesy lokatorów i właścicieli nieruchomości.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

BOJKOT. Stowarzyszenie zawodowe żydow. robotników donosi o bojkocie w pracowni stolarskiej Izraela Baumwalda przy ulicy Zamarstynowskiej l. 40 i **wzywa robotników, aby tam pracy nie przyjmowali.**

—•••—

Z kolejarskiego życia.

Pod adresem zarządu warsztatu w Stryju się zwracamy z zapytaniem kto w nim właściwie rządzi? Zarząd Koła Związku przedłożył w kancelaryi rachunkowej warsztatu listę członków, aby administracya ściągała im wkładki przy wypłacie. Kilku tchórzliwych, którzy swą przynależność do Związku przed zarządem warsztatu chcieli ukryć zaprotestowało przeciw ściąganiu im wkładek, wobec czego naczelnik zupełnie niepotrzebnie polecił niejakiemu Kucie ściągnąć listę. Pisarz Kuta, któremu istnienie Związku zatruwa życie, zarządził (!), aby wszyscy członkowie Związku zapisali się i deklarowali się czy chcą ściągania wkładek czy też nie?

Ponieważ w tej sprawie zarządzenia zostały wydane przez ministerstwo i dyrekcyę, to sądzimy, że i Kuta ich zmieniać nie może. Zwracamy się przeto do naczelnika warsztatu, aby tchórzów z listy członków wykreślił, albo do reszty postąpił w myśl żądania Związku.

—•••—

Depesze.

KONFERENCYA WYDAWCÓW PISM.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.) W Warszawie bawią przedstawiciele wydawców poszczególnych dzielnic z całej Polski. Celem zjazdu było unormowanie fatalnych stosunków panujących w dziedzinie papierowej, w szczególności co do papieru rotacyjnego. W konferencyach brali udział przedstawiciel związku wydawców warszawskich p. Nikiewicz, z Małopolski p. p. Starzewski; br. Battaglia Karol Holeksa; Rudolf Osman; Maryan Dąbrowski, Mieczysław i Kazimierz Dobijowie, z b. dzielnicy pruskiej p. p. Krajna i Kamowski. Po wspólnem porozumieniu się w sprawach rozdziału papieru i po odbytych konferencyach u p. prezydenta ministrów, który przyjął bardzo życzliwie delegacyę i całkiem rozpatrzeć jak najprzychylniej postulaty prasy polskiej i p. wiceministra Strassburgera, który także ze swej strony przyrzekł poprzeć z całą życzliwością życzenia prasy, wyłoniła się następnie stała delegacya z siedzibą w Warszawie. W skład jej weszli z Warszawy p. Nikiewicz jako prezes stałej delegacyi, p. S. Pryze jako zastępca; z Małopolski p. Rudolf Osman, jako zastępca Dr. Battaglia; z Ks. Poznańskiego i Pomorza p. Mierzejewski, zastępca Dr. Marweg. Delegacya ta ma czuwać nad rozdziałem papieru i porozumiewać się z władzami i fabrykami papieru.

—•••—

POWRÓT INWALIDÓW POLSKICH Z SYBERYI.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.) Kuryer Warszawski podaje: Dnia 3-go b. m. przywiózł z Władywostoku do Gdańska statek "Gewecoth" 246 polskich inwalidów ze Syberyi i 26 pasażerów cywilnych. Państwowy urząd dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników wysłał po inwalidów do Gdańska pociąg sanitarny, który 5-go b. m. przybędzie do Warszawy, gdzie władze państwowe przyjmą inwalidów.

Komisya polska w Kijowie.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat.) Kuryer polski podaje: Do Kijowa przybyła z Warszawy komisya polskiego ministerstwa spraw zagranicznych z prezesem p. R. Knollem, radcą ministerstwa na czele. Zadaniem jej jest zapoznanie się z miejscowymi stosunkami politycznymi i ekonomicznymi, a to wobec nawiązania między Polską a Ukrainą normalnych dyplomatycznych i konsularnych związków.

—•••—

Strejk w piekarniach warszawskich!

WARSZAWA, 5 czerwca. (Pat.) Strejk piekarń wypiekających chleb kontyngentowy trwa w dalszym ciągu.

—o—

Komunikaty.

POUFNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem z Kongresu.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO zostały podniesione na 100 mk. Wzywa się wszystkich udziałowców aby wpłacone dotąd kwoty uzupełnili do tej wysokości jakoteż nabywali nowe udziały. Zarząd.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich zarządów grup odbędzie się w poniedziałek dnia 7. czerwca 1920 o godz. 6.30 wieczór w lokalu Rady Rob. Rynek 8. I p. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

—•••—

Z Chodorowa.

W miesiącu maju, pod adresem gminy Chodorów nadeszło ze Szczakowej pięć wagonów cementu dla zapotrzebowania miejscowej ludności, razem było 281 beczek, które poszły na pasek. Mianowicie urzędnicy gminy ks. Konieczko i tegoż zastępca były inżynier ewidencyjny Tadeusz Szumski, (którzy zarazem są i kierownikami kółka rolniczego) sprzedali ów cement Czarnemu i byłemu żandarmowi austr. obecnie policyantowi Fabianowi Tomankowi w Chodorowie. Ten odsprzedał wagon cementu t. j. 75 beczek cukrowni w Chodorowie, za kwotę 31 tysięcy 500 mk., drugi wagon oddany został przez wymienionego czy też sprzedany handlarzowi Schreiberowi, który żądał od Jezierskiego z Bortnik 27 tysięcy mk. za 50 beczek, trzeci wagon złożony u Pawła Bergera szwagra Tomanka też przeznaczony na pasek, a dwa wagony niewiadomo gdzie się znajdują.

Z amerykańskiego Czerwonego Krzyża nadejść miało dla Chodorowa dwa wagony mąki, z których żydzi mieli dostać pół wagonu, a półtora wagonu nikt nie wie dotąd gdzie się podziało, mimo że ta mąka była tylko dla bezrolnych i małorolnych przeznaczona.

Powyższa instytucya przesłała dla biednych materye, sukna; koszule i płótna; to wszystko było przez szanowną gminę trzymane w wielkiej tajemnicy, lecz tylko dla biednej ludności; ale protegowani o tem wiedzieli i pozabierali sobie to, co sami chcieli, aż dopiero gdy jedna osoba dowiedziała się, że dary amerykańskie zostały już dawno do powiatu odesłane i że gmina Chodorów od kilku tygodni ma je do rozdziału dla biednej ludności, wtedy p. Szumski ogłosił: że te dary będą w urzędzie gminnym rozsprzedawane (!)

Powyższa instytucya również przesłać miała do gminy czy też na ręce dyrektora szkoły Hasnego środki odżywcze dla dzieci szkolnych, jakoteż odzież, czego jednak dotychczas nikt nie otrzymał. Gdzie się to wszystko podziało, kto to zabrał, jest tajemnicą.

Byli delegaci w Chodorowie, celem przekonania się o zapotrzebowaniach biednej i pożogą wojenną wyniszczonej ludności, to całkiem spokojnie i z zimną krwią ks. Konieczko i Szumski odpowiedzieli, że w Chodorowie są sami zamożni obywatele i nie potrzebują żadnego wsparcia(!)

Oto kilka obrazków z gospodarki w naszem mieście. O pomoc i kontrolę władz wołamy z całej mocy.

—•••—

Strejk w kopalni węgla w Dżurowie.

(Od naszego korespondenta).

Dżurów, w maju.

Niedawno wybuchł w kopalni węgla brunatnego w Dżurowie, powiatu śniatyńskiego, strejk górników na tle niedomagań aprowizacyjnych. Kopalnia jest pod kontrolą wojskową i winę wybuchu strejku przypisać należy wyłącznie organowi kontrolnemu, który produkty żywnościowe, pobierane dla robotników, miał puszczać na pasek.

Strejk udało się zażegnać i robotnicy wrócili do pracy po zapewnieniu im dostarczania środków spożywczych, których cena w tych stronach z każdym dniem wzrasta. Obecny stan zaprowiantowania kopalni jest zadowalający, chociaż robotnicy są licho płatni.

Eksploatacya kopalni wynosi półtora do dwa wagony węgla dziennie, jakkolwiek w czasach normalnych wynosiła ona do piętnastu wagonów. Przyczyną tego jest zniszczenie ogólne kopalni po kilkurazowej inwazyi nieprzyjacielskiej.

—•••—

Z bagna śniatyńskiego.

Śniatyn, w maju.

Celem niniejszej korespondencyi jest zwrócić uwagę powołanych czynników na rządy kliki, która panoszy się w naszem mieście i w niezdrowy sposób zatruwa życie.

Na czele tej kliki stoi starosta śniatyński p. Danielec. Utrzymuje on bardzo zażyłe stosunki z p. Stanisławem Dobrowolskim byłym urzędnikiem tut. Rady powiatowej, obecnie kupcem i paskarzem, któremu powierzył dostarczanie artykułów spożywczych dla powiatu. Pod tym płaszczykiem uprawiał Dobrowolski pasek na większą skalę, w czem mu pan starosta nie tylko z urzędu pomagał, lecz nawet złożył gotówkę na udział.

Dobrowolski znajduje się obecnie w areszcie sądu powiatowego w Kołomyi za rozmaite sprawki paskarskie. Dobrowolski to prawa ręka i najszczerszy przyjaciel p. starosty, który żył z człowiekiem tego pokroju, co nie licowało ani z godnością ani ze stanowiskiem urzędowem i towarzyskiem kierownika powiatu.

Obecnie w dowód przyjaźni odwiedza p. starosta p. Dobrowolskiego w więzieniu i dowozi mu żywność... To się nazywa prawdziwa przyjaźń! Przykład jej znajdziecie w śniatyńskiem powiecie, trawestując słowa bajki Mickiewicza o Leszku i Mieszku.

P. Starosta rekwiruje podwody dla swoich prywatnych potrzeb, płacąc po 40 K dziennie. O pasku tytoniowym mogłyby powiedzieć coś nie coś władze skarbowe. W imprezie tytoniowej pomocny był niejaki p. Manugiewicz, który za jednym nawrotem potrafił przewieźć 10 cent. metr. rzekomo dla wojska.—Sprawę Dobrowolskiego starano się oddać sądowi honorowemu (sic!) lecz dzięki energii sędziego Goertza dostała się ona przed właściwe forum, tj. kratki sądowe.

Osoby niewygodne usuwa się i przenosi ze Śniatyna, a sprawy nadużyć zatuszowuje się. Tu zapytujemy dlaczego odwołano ze Śniatyna oficera śledczego, M. Sokolika? Wspomniany oficer zebrał obszerny materyał dowodowy, obciążający całą klikę starostwa i magistratu śniatyńskiego tudzież kilku skompromitowanych osób wojskowych (nazwisk ich na razie nie wymieniamy, zaznaczamy tylko, że działanie ich było na szkodę państwa), a kiedy pracę tę miał w pełnym toku i na dobrej drodze, został telegraficznie odwołany (tak!) do Lwowa. Akta dochodzeń nie wiadomo gdzie się podziały, a sprawa została zatuszowana dzięki wpływom wybitnych osobistości w Warszawie, do których udawali się osobiście starosta p. Danielec i burmistrz p. Niemczewski.

Temu ostatniemu chcemy poświęcić słów kilka. Za czasów austryackich był p. Niemcz. zajadłym konserwatystą, obecnie przedzierzgnął się w... ludowca i nawet stworzył w Śniatynie związek ludowcowy. Cały magistrat trzyma p. burmistrz za łeb, także cieszy się sławą dobrego i sprężystego burmistrza, który jednak lubi mały paseczek i handel walutą (bliskość granicy rumuńskiej jest zbyt kusząca!)

Na handlu żelazem, parafiną itp. cennymi artykułami dorobił się ładnego majątku.

Opinia publiczna sławetnego miasta Śniatyna jest wysoce wzburzona tymi rządami kliki magistracko-starościńskiej i domaga się z całym naciskiem wkroczenia władz wyższych i wglądnięcia w te stosunki celem ich skutecznej sanacyi, o ile gangrena da się jeszcze powstrzymać.

Również należałoby zbadać sprawę zasiłków wojskowych tudzież skandaliczną gospodarkę centrali aprowizacyjnej z czasów austryackich.

—o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Nadzwyczajne dodatki drożyźniane dla wdowców, wdów i funkcyonaryuszy państwowych.

„Gazeta Lwowska" w części urzędowej ogłasza rozporządzenie Ministra Skarbu o ustaleniu **dodatku drożyźnianego dla wdów i wdowców** w myśl ustaw z dnia 27. stycznia 1920 r. o **przyznaniu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym'** egzekutorom podatkowym, funkcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, zawodowych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preparand oraz szkół wyższych.

Odnośnie do wdowców i wdów rozporządzenie brzmi:

Wdowcy bezdzietni i wdowy bezdzietne powinni być traktowani przy wymiarze dodatku na równi z nieżonatymi lub niezamężnemi.

Wdowcom i wdowom z jednem dzieckiem, którzy dodatek za miesiąc maj i czerwiec 1920 r. otrzymali w wymiarze oznaczonym dla nieżonatych i niezamężnych, należy wypłacić dodatkowo różnicę.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 1 maja 1920 r.

—o—

Strejk robotników w Biłkowie.

W Rypnem, Biłkowie i Słobodzie rungurskiej wybuchł strejk górników, ponieważ pracodawcy nie chcieli się zgodzić na żądania robotników.

Obecnie pracodawcy w Borysławiu poszukują tu robotników, aby do tamtych miejscowości pojechali do uruchomienia kopalń. Ostrzega się przeto robotników całego zagłębia borysławskiego, aby pracy na wyjazd do tych miejscowości nie przyjmowali.

—o—

O konsumie dyrekcyi kolejowej.

Pisaliśmy już, że każdy wydział dyrekcyi kolejowej ma swój odrębny konsum, a każdy z tych konsumów otrzymuje towary przeważnie od Centrali tych konsumów. Pewną część niepodjętych z kolei towarów, przeznacza się za opłatą zarówno Związkowi okręgowemu kooperatyw kolejowych — o ile chodzi o towary w większej ilości — jak i Centrali konsumów dyrekcyjnych, o ile chodzi o towar w małej ilości.

Jest to zupełnie słuszne zarządzenie, albowiem lepiej jest towary codziennego zapotrzebowania odstępywać za tanią cenę kolejarzom, aniżeli sprzedać je obcym na licytacyi, skąd dalej poszłyby na pasek. Otóż poza wadliwością, że Centrala konsumów dyrekcyjnych nie zawsze przeznacza na sprzedaż dla wszystkich członków te zazwyczaj bardzo tanio nabyte artykuły i po cienu sprzedaje je tylko swoim „najbliższym", — to dochodzą nas skargi, że i ceny sprzedaży nie zawsze kalkulowane są odpowiednio.

I tak np. papier listowy, który Centrala nabyła po 8 marek za kasetkę, sprzedawała po 24 marek, a zatem z zyskiem 200 proc. W ten sposób jest możliwe, że od udziałów po 60 koron Centrala wykazuje ponad 200 koron dywidendy Pomijamy już tę okoliczność, że celem kooperatyw jest w pierwszym rzędzie dostarczanie członkom tanich towarów a nie gospodarki na wielką dywidendę, bo kooperatywy nie są stowarzyszeniami oszczędności i nie są powołane do zmuszania członków do nie-dobrowolnej cnoty oszczędności, — to z drugiej strony manipulowanie takimi nadmiernymi zyskami jest bardzo wątpliwej wartości kontrolno-rachunkowej.

Zwracamy na to szczególną uwagę Centrali, — bo szemrania członków są już zbyt głośne, — jak również dochodzą nas skargi na jakość i cenę sprzedawanych przez Centralę materyałów bławatnych, — ale tej sprawy narazie nie poruszamy!

Kronika przemyska.

Z TEATRU: "Carewicz". — "Sułkowski". — "Fredreum". — Pożegnanie pp. Barwińskich.

Najwybitniejsze siły lwowskiego teatru miejskiego zjeżdżają tu od czasu do czasu, aby w zespole z "Fredreum" i z amatorami wystawić w Domu Robotniczym dobrze-dobrą rzecz sceniczną.

Niedawno dano tu "Carewicza" Zapolskiej. W roli tytułowej Mihułowicz — a nadto Żukotyńska (Belina), Przemyski, Boelke, Leszczyc, Barwiński ulubieniec publiczności tutejszej. Widownia przepełniona. Zachwyt niepodzielny, mimo, iż dekoracye wyglądały ubożuchno jako ramy dla wielkiej stylowej gry całego zespołu.

Znakomitymi były również wieczory (31. maja i 1. czerwca br.) z "Sułkowskim". Drugie przedstawienie było zarazem 150-tem przedstawieniem "Fredreum". Ze sposobności tej skorzystał meloman - krytyk teatralny, dusza "Fredreum" p. Edward Lorenz, który wygłosił przy podniesionej kurtynie piękne przemówienie o sztuce, o misyi artystycznej "Fredreum", przyczem uczcił potężny talent sceniczny pp. Henryka i Leontyny Barwińskich, przenoszących się ze Lwowa na stałe do Poznania.

Pp. Barwińscy dojeżdżając często do Przemyśla, odtwarzali naczelne role w wyborowych utworach literatury scenicznej. Występy ich przyczyniły się też niemało do podniesienia poziomu artystycznego i wydelikacenia smaku estetycznego publiczności przemyskiej, która z żalem prawdziwym dowiedziała się, że genialna ta para artystów teatralnych opuszcza Małopolskę, a temsamem zrywa kontakt z Przemyślem. Wystarczało dotąd, aby na afiszu pojawiło się nazwisko Barwińskich — to sala teatralna Domu Robotniczego wypełniała się po brzegi, jak na Zgromadzeniu ludowem.

Barwińskich, wzruszonych głęboko objawami sympatyi, obsypano kwiatami.

Szkoda wielka, że dzięki niezbadanym wyrokom kierownictwa Teatru Miejskiego we Lwowie, ten znakomity dwugłos aktorski na długi czas zapewne zamknie także dla publiczności teatralnej przemyskiej, o której względy z coraz to większym wysiłkiem i sukcesem zabiegają: Boehlke, Żukotyńska Przemyski, Dr. Kropiński, Lorenz, Münnich, Cehakówna, Mrowińska, Karpiński, Janicki i inni.

—

RADA MIEJSKA po onegdajszem posiedzeniu, które z powodu braku kwalifikowanego kompletu nie mogło uchwalić wniosków w sprawach większych, odbyła posiedzenie we wtorek 1. czerwca br. przy udziale dostatecznej ilości radnych.

Na posiedzeniu tem uchwalono grosz wodny w zasadniczej wysokości 20 proc. z tem, że szczegóły tej ustawy ramowej zostaną wykalkułowane po zatwierdzeniu uchwały przez czynniki powołane.

Inną ważną sprawą, to podatek od przyrostu wartości nieruchomości, który został również uchwalony na tem posiedzeniu. W kwestyi tej starły się dwa poglądy, jeden zmierzał ku temu, aby podatek ten ściągano od nowonabywców, względnie z okazyi zmiany właściciela już od r. 1915, drugi zaś zadowalniał się tem, że podatek ten wejdzie w życie z dniem uchwalenia go. I to drugie zapatrywanie zyskało większość.

Z ramienia klubu radnych socyalistycznych przemawiali na tem posiedzeniu tow. Dr. Dorosz i Siegman.

—

BANK KRAJOWY SPRZYJA MIASTOM. Gmina miasta Przemyśla uzyskała na pożyczkę 1 i pół miliona kor., już dawno uchwalonej — gwarancyę rządu w którą wyposażona, zwróciła się do Banku Krajowego o realizacyę tej pożyczki.

Bank jednak rozpoczął taktykę odwlekania, zastanawiając się, czy dla kwoty półtora miliona koron wystarczy gwarancya rządu polskiego Dopiero po długich zabiegach i użyciu wpływów ubocznych — pożyczka weszła na dobrą drogę...

Cóż sądzić o obcych, skoro **polski bank**, kiedy chodzi o **polskie miasto** — ma poważne wątpliwości, czy **gwarancya polskiego rządu** warta 1 i pół miliona koron?

Szczegół ten należy sobie zapamiętać, choć by dlatego tylko, że w Przemyślu nastąpi wkrótce otwarcie filii banku krajowego (przy ul. Mickiewicza l. 6.).

—

Z gospodarki w gminie Kleparów

Mieszkańcy tamt. gminy dowiedzieli się, że nadszedł przydział skóry w ilości 122 kg. po cenie 152 mk. za 1 kg., zaś materyi, płótna i flaneli 1262 m. od 14 do 40 mk. za 1 m. i to miało być rozsprzedane dla biednej ludności. Naczelnik i tegoż zastępca po odebraniu asygnaty ze starostwa po cichu mieli sprzedać cały przydział znanemu macherowi p. K. U. asystentowi lwowskiej poczty. Mieszkańcy dowiedziawszy się o tem, wysłali delegatów z zażaleniem do p. kierownika starostwa, który przyjął delegatów bardzo uprzejmie i przyobiecał sprawę załatwić przychylnie i zaraz przekazał referentowi p. Gawrońskiemu do wdrożenia dochodzeń.

Do dziś jednak sprawa ta nie została załatwiona. Paskarze jednak dowiedziawszy się, że delegacya w tej sprawie była w starostwie, urzędnik pocztowy, który większą ilość skóry jako też materyi lepszej sorty już sprzedał na pasek za porozumieniem się z p. Maciejem Choroszym, zaś naczelnik polecił policyantowi, żeby na gwałt bębnił o godzinie 6 wieczór, że w tej samej godzinie przenosi się materya i skóra z mieszkania urzędnika poczty Karpica Ustjanowskiego do urzędu gm. i tam się będzie sprzedawać. Naturalnie za najlichszy towar pobierali paskarskie ceny, gdyż doborowy już sprzedali i tak za skórę za 1 kg. pobierano 187 do 315 mk. co stwierdzono faktami.

Ludność gminy Kleparowa zapytuje p. kierownika starostwa co zamyśla zrobić z tymi panami? Jeżeli władze nie zrobią z tym porządku zostanie zwołane publiczne zgromadzenie, aby ię gospodarkę omówić i poszukać sprawiedliwości.

—

Konferencya kolejowa.

NAUEN, 4 czerwca (Pat.). Radio. Na zaproszenie niemieckich zarządów kolejowych odbyła się w Pasawie konferencya przedstawicieli zarządów kolejowych angielskich, holenderskich, belgijskich, włoskich, szwedzkich, czechosłowackich, polskich i francuskich.

Przedmiotem obrad była sprawa uregulowania międzynarodowej taryfy ruchu osobowego.

Finlandya przystępuje do Ligi narodów

WARSZAWA. 5 czerwca. (Pat.) „Gazeta Poranna" donosi: Sejm finlandzki 120 głosami przeciw 38 upoważnił rząd po starania się o przyjęcia Finlandyi do Ligi narodów.

—

Uchwały proletaryatu austryackiego.

WIEDEŃ. 4 czerwca. (Pat.) Radio. Rada robotnicza przysłała wczoraj proletaryatowi rosyjskiemu swoje braterskie pozdrowienie: żąda ona wstrzymania wysyłek materyałów wojennych do Polski i Węgier, zwraca uwagę wszystkich partyi proletaryatu Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych na niebezpieczeństwa transportu materyału wojennego, przeznaczonego do wojny z Rosyą bolszewicką, żąda następnie jak najszybszego przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w Rosyi, protestuje przeciwko węgierskiej kontrrewolucyi i żąda przeprowadzenia bojkotu Horthy'ego, oswobodzenia Węgier od jego band i energicznej akcyi ze strony rządu austryackiego celem ochrony ofiar kontrrewolucyi węgierskiej.

Rada robotnicza protestuje dalej przeciwko kontrrewolucyi i oświadcza, że, jeżeli Węgrzech i w Austryi nie zostanie przeprowadzone rozbrojenie, wówczas klasa robotnicza w Austryi będzie zmuszona zorganizować swoje oddziały.

Rada robotnicza żąda wreszcie w celu zabezpieczenia przed kontrrewolucyą zdemokratyzowania zarządu i skomunizowania policyi oraz wzywa mężów zaufania proletaryatu do podania się do dymisyi, na wypadek gdyby zgromadzenie narodowe nie załatwiło projektu ustawy o daninie wojennej jeszcze przed feryami letniemi w myśl życzeń stronnictwa socyalistycznego.

—o—

Wiec policyantów w Warszawie.

W związku z wzrastającą wciąż drożyzną artykułów pierwszej potrzeby — odbył się na Woli — w zabudowaniach pofortowych wiec policyantów.

Na wiec przybyli delegaci ze wszystkich komisaryatów Warszawy.

Uchwalono szereg postulatów aprowizacyjnych i podwyższenie pensyi według norm następujących:

Pensya posterunkowego minimum 8000 mk., przodownika 8.500 mk., st. przodownika 8.750 mk., mł. podkomisarza 9.500 mk. i komisarza 10.000 mk.

Uchwalono także domagać się deputatu o normach ustanowionych dla wojskowych.

W celu przedłożenia uchwał tych głównej komendzie policyi wybrano komitet wykonawczy.

Wniosek poparcia żądań strejkiem został odrzucony.

Różne.

KRADZIEŻE KONI. Nie byle jaką plagą na prowincyi są liczne kradzieże koni i bydła. W ostatnich dniach skradziono: z pastwiska w Pikułowicach, koło Lwowa, Janowi Taraszczukowi 1 konia, wart. 18.000 K, Michałowi Bolibrzuchowi 1 konia, wart. 8.000 K, M. Dębickiemu 1 klacz, wart. 16.000 K, Jędrzejowi Łabi 1 klacz, wart. 16.000 K. Złodzieje zbiegli w kierunku Mikłaszowa.

Janowi Kasznemu w Pohorcach, powiatu rudeckiego, skradziono nocą ze stajni dwa konie wart. 70.000 K. W drodze klacz złodziejom zbiegła i tylko konia zdołali uprowadzić.

W Otyniowicach, pow. chodorowskiego skradziono z pastwiska 2 konie z wozem wartości 85.000 K.

—

MŁODZIAN PASKARZEM i ZŁODZIEJEM. Aleksander Silberstein, liczący lat 16, wczoraj wieczorem skradł 27 kg. mąki piekarzowi Aronowi Hahnowi przy ul. Wesołej l. 1. Mąkę tę wartości 400 Mp sprzedał za 900 Mp Antoninie Kreilowej właścicielce restauracyi przy ul. Słonecznej l. 21. „Sprytnego" młodziana aresztowano, i zdołano od niego odebrać 525 Mp, bo resztę zdołał już roztrwonić.

Habsburgowie nie mogą rozstać się z szabelką.

W armii polskiej — jak pisma donoszą — służą dwaj synowie byłego arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, a to pułkownik Karol Olbracht Habsburg, mianowany niedawno dowódcą brygady artyleryi, oraz jego brat młodszy, Maksymilian Habsburg, w randze podporucznika ułanów.

W wojsku ukraińskiem natomiast — jak wiadomo — znajduje się w randze pułkownika inny syn Karola Stefana, Wilhelm, używający pseudonimu Wasyl Wyszywany, o którym krążyły pogłoski, że zaręczył się z córką byłego hetmana Skoropadzkiego. Wiadomości tej Wasyl Wyszywany w ostatnich dniach kategorycznie w pismach ruskich zaprzeczył.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.